

Protokół nr 9/V/2015

posiedzenia Komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska

Rady Miejskiej w Łodzi

z dnia 14 maja 2015 r.

I. W posiedzeniu uczestniczyli:

1. Członkowie Komisji
 - stan.....8
 - obecnych..... 8
 - nieobecnych..... 0

Listy obecności stanowią załącznik nr 1 i 2 do protokołu

Zaproszenie stanowi załącznik nr 3 do protokołu

II. Proponowany porządek posiedzenia:

1. Informacja Prezydenta Miasta nt. postępu prac w realizacji budowy instalacji termicznej utylizacji odpadów komunalnych.
2. Wizyta terenowa na Brusie („Majerowskie Błota”, teren wycinki drzew na Złotnie).
3. Sprawy różne i wniesione.
4. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2015 rok - druk nr 118/2015.
5. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta Łodzi na lata 2015-2040 – druk nr 119/2015.

III. Przebieg posiedzenia

Posiedzenie otworzył **przewodniczący Komisji p. Marek Michalik**. Porządek został zmieniony następująco:

1. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2015 rok - druk nr 118/2015.
2. Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta Łodzi na lata 2015-2040 – druk nr 119/2015.
3. Informacja Prezydenta Miasta nt. postępu prac w realizacji budowy instalacji termicznej utylizacji odpadów komunalnych.
4. Wizyta terenowa na Brusie („Majerowskie Błota”, teren wycinki drzew na Złotnie).
5. Sprawy różne i wniesione.

Punkt 1: Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały w sprawie zmian budżetu oraz zmian w budżecie miasta Łodzi na 2015 rok - druk nr 118/2015.

Projekt uchwały przedstawiła **kierownik Oddziału Planowania Budżetu w Wydziale Budżetu p. Marzena Hensel**. Poinformowała, że mamy do czynienia z włączeniem kwoty 27 890 zł związanych z uzyskaniem z Powiatowego Urzędu Pracy środków jako zwrot

kosztów w związku z zatrudnieniem osób bezrobotnych w ramach robót publicznych w Zarządzie Zieleni Miejskiej.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik poddał pod głosowanie projekt uchwały opisany w druku nr 118/2015, który stanowi **załącznik nr 4** do protokołu:

**za przyjęciem głosowało 7 radnych,
przeciw – 0,
wstrzymało się – 0.**

Punkt 2: Rozpatrzenie i zaopiniowanie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej miasta Łodzi na lata 2015-2040 – druk nr 119/2015.

Projekt uchwały przedstawiła **Kierownik Oddziału Planowania Budżetu w Wydziale Budżetu p. Marzena Hensel**. Zarządzeniem Prezydenta Miasta z 11 maja br. została przyznana z rezerwy kwota 15 tys. zł na opracowanie dokumentacji urzędzenia lasu. Jest to zadanie obligatoryjne realizowane przez Leśnictwo Miejskie-Łódź, czyli w ramach środków Zarządu Zieleni Miejskiej.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik poddał pod głosowanie projekt uchwały opisany w druku nr 119/2015, który stanowi **załącznik nr 5** do protokołu:

**za przyjęciem głosowało 7 radnych,
przeciw – 0,
wstrzymało się – 0.**

Punkt 3: Informacja Prezydenta Miasta nt. postępu prac w realizacji budowy instalacji termicznej utylizacji odpadów komunalnych.

Informację Prezydenta Miasta, która stanowi **załącznik nr 6** do protokołu przedstawiła **dyrektorka Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska**. Dodała, że Miasto obecnie wystąpiło z zawiadomieniem o przeprowadzeniu tzw. dialogu technicznego, związanego z postępowaniem o udzielenie zamówienia publicznego na budowę spalarni odpadów komunalnych w Łodzi.

Przystąpiono do fazy pytań.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka zapytała, dlaczego w umowie z Dalkią był zapis możliwości odkupu przez nią nieruchomości w terminie 5 lat od daty nabycia.

Dyrektorka Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała, że tak zawierało się umowy. Jest to zgodne z § 8 ust. 1 umowy, że w związku z brakiem realizacji budowy, Dalki przysługuje prawo odkupu nieruchomości w terminie 5 lat od daty nabycia. Dalkia zmieściła się w tym terminie i złożyła 11 grudnia 2014 r. oświadczenie w postaci aktu notarialnego, żeby prawnie odkupić przedmiotową działkę.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka zapytała, czy Miasto w jakiś sposób ustosunkowało się do tego oświadczenia.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska poinformowała, że odbyło się spotkanie z Dalkią. Miasto chciało poznać intencję Dalkii, czy firma chce robić coś na tym terenie. Na razie firma zastanawia się. Miasto przedstawiło propozycję cofnięcia odkupu. Przeprowadzany przez Miasto dialog techniczny ma na celu dowiedzenie się, czy jest firma, posiadająca tereny w Mieście, która chciałaby wybudować na nim spalarnię odpadów. Będzie to wtedy spalarnia komercyjna, w której Miasto nie będzie miało udziałów.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka chciała wiedzieć, czy istnieje możliwość, że Dalkia skieruje do sądu powództwo.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska poinformowała, że jeżeli Miasto nie zgodzi się na odkup, jest taka możliwość.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka pytała, ile Miasto ma czasu na zajęcie stanowiska w sprawie zwrotu dofinansowania w wysokości ponad 2 mln zł Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska stwierdziła, że czasu już nie ma i niebawem Miasto otrzyma decyzję, ponieważ został przesłany już aneks. Z firmą doradczą Ernst&Young jest zawarta umowa na zasadzie zapłaty za każde zadanie. Umowa jest zawarta do końca tego roku. Dyrektor E. Jasińska podkreśliła, że „Miasto goni czas”. Obecnie tworzy się Wojewódzki Plan Gospodarki Odpadami, który zmienia sytuację systemu gospodarki w całej Polsce. W tej chwili jest sytuacja, że Łódź jest regionem zamkniętym, na którym spalarnia byłaby regionalną instalacją, a reszta byłyby instalacjami zastępczymi. Zmiana ustawy o odpadach, która nastąpiła 25 lutego br. powoduje, że spalarnia staje się instalacją ponadregionalną, czyli może przyjmować odpady z całej Polski. Jeśli chodzi o system gospodarki, to można przeprowadzać przetargi na odbieranie i wskazywanie miejsca zagospodarowania instalacji tam, gdzie są środki unijne czy własne udziały, natomiast jeśli jest robione odbieranie i zagospodarowanie, to firma wskazuje instalacje. Ponieważ tworzy się Wojewódzki Plan Gospodarki Odpadami, to trzeba będzie bardzo szybko zdecydować czy powstanie spalarnia, czy nie. Wykreślenie spalarni z Wojewódzkiego Planu spowoduje to, że przez bardzo długi okres czasu, a być może w ogóle, nie zostanie ona tam ujęta. Żadna inna firma, czy spółka, nie będzie w stanie wybudować instalacji w Mieście, jeśli nie będzie ona umieszczona w planie, ponieważ plany te idą do konsultacji najpierw do Ministerstwa, a następnie do Komisji Europejskiej (KE bierze pod uwagę ilość odpadów, która jest w Polsce i ilość powstałych instalacji). Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski określił, że spalarni w Polsce powinno być między 12-16. Liczby te jednak ciągle maleją, więc może się okazać, że będzie ich między 10-12, ponieważ wbrew pozorom maleje liczba odpadów w Polsce.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka chciała wiedzieć, czy w umowie z Dalkią nie było zapisu, który zobowiązywałby Dalkię do wybudowania spalarni.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała, że nie. W tamtych latach były inne zapisy o utrzymaniu czystości - albo Miasto buduje spalarnię poprzez swoją spółkę, albo, jeżeli z tego zrezygnuje, mogło budować poprzez koncesję

i partnerstwo publiczno-prywatne (PPP). Wtedy PPP było raczej mało znane. W 2009 r. uchwała Rady Miejskiej, która została podjęta, mówiła o budowie spalarni w trybie koncesji. Później zmieniły się warunki ustawowe i to gmina stała się właścicielem odpadów. Nie było wtedy sensu wybierać trybu koncesji, ponieważ partner prywatny wybudowałby instalację, do której, de facto, jakby dał wysoką cenę, Miasto nie byłoby zobligowane, by wysyłać tam odpady. Jedynym wyjściem, według doradców Ernst&Young było partnerstwo publiczno-prywatne, ponieważ ono przejrzyście pokazywało cały model finansowania spalarni.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Monika Malinowska-Olszowy zapytała o czas przeprowadzania dialogu technicznego.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska poinformowała, że do 13 maja br. można było składać oferty. Jest ich 17. 14 maja br. przeprowadzono już dialog z dwoma firmami. Zakończenie dialogu planowane jest na 29 maja br. Miasto musi brać pod uwagę to, że może być sytuacja, iż jakaś firma pod Łodzią ma teren i będzie chciała tam wybudować spalarnię.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Monika Malinowska-Olszowy zapytała, czy można być optymistą co do dialogu technicznego.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała, że Miasto czeka na propozycje od firm.

Radny p. Mateusz Walasek powiedział, że spotkał się ze scenariuszem, iż być może Dalkia chce wybudować spalarnię. Tak mówi się wśród mieszkańców Widzewa, a co więcej pewne okoliczności mogą na to wskazywać: działka, miejsce, które było społecznie przedyskutowane. Zapytał, czy Miasto nie doprowadza do tego, że zamiast spalarni, którą w jakiś sposób można kontrolować, będzie spalarnia, w której będą spalane śmieci spoza Łodzi.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała, że nie będzie odnosiła się do sprawy Dalkii, ale również słyszała takie pogłoski. Dyrektor poinformowała, że najpierw trzeba zorientować się, jak wygląda sytuacja na rynku pod kątem wybudowania jej przez inną firmę. Dopiero wtedy można będzie usiąść z Dalkią do ostatecznych rozmów. Dyrektor zwróciła uwagę, że spalarnia nie jest już regionalną instalacją, tylko instalacją ponadregionalną i Miasto nie będzie miało wpływu, czy będą przychodziły odpady z innych miast. Każda spalarnia, jaka jest w tej chwili budowana ze środków inwestora prywatnego, musi mieć zapewniony wkład. Jeśli byłaby sytuacja, że zostałyby wybudowana spalarnia obojętnie na jakim terenie i Miasto miałoby wozić odpady, to jakby był przetarg na odbieranie, to Miasto zrobiłoby przetarg na zagospodarowanie. To, że instalacja byłaby blisko nie oznacza, że cena za tonę w tej spalarni byłaby dla Miasta do przyjęcia.

Radny p. Mateusz Walasek zapytał, czy jest możliwa sytuacja, że śmieci z Łodzi byłyby wywożone do innego rejonu.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała, że tak. Poinformowała także, że były prowadzone rozmowy z Marszałkiem Województwa i być może rejon zamknięty, jako sama Łódź, zostanie otwarty na jeszcze jeden. Czyli w województwie łódzkim nie będą 4 rejonu, tylko 3. Spalarnia jest teraz instalacją ponadregionalną. Jeżeli byłaby budowana spalarnia i Miasto miałoby w niej wkład pieniężny,

to można by wskazać, że tam są wożone odpady, natomiast jeżeli Miasto nie będzie miało wkładu pieniężnego, to można wozić odpady do wszystkich innych instalacji, które wskaże Wojewódzki Plan.

Radny p. Mateusz Walasek zapytał, czy teoretycznie jest możliwość wożenia opadów do Konina.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska wyjaśniła, że tak.

Radny p. Mateusz Walasek zapytał, czy opóźnienie, które zostało wygenerowane, leżało w interesie Dalkii.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała, że nie jest jej to wiadome. Dalkia kilkakrotnie zgłaszała się do Miasta, że chce brać udział w dialogu technicznym, czyli chce brać udział w przetargu na wybór partnera prywatnego.

Radny p. Mateusz Walasek chciał wiedzieć, czy w przypadku wyboru partnera w dialogu, Miasto będzie uwzględniać np. różę wiatrów, odzysk energii.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska wyjaśniła, że dialog techniczny ma na celu zorientowanie się, czy jest jakaś firma, która będzie chciała wybudować w Łodzi, na swojej działce, spalarnię. Firma ta będzie zobligowana do uzyskania wszystkich decyzji, które Miasto już uzyskało, czyli decyzji środowiskowej i lokalizacyjnej. Robiąc Studium wykonalności i wybierając lokalizację pod spalarnię, lokalizacja na GOŚ została wyłączona ze względu na różę wiatrów, a także dlatego, że Miasto musiałoby ciągnąć sieci na dużą odległość, co podrożyłoby znacznie koszt tej inwestycji.

Radny p. Mateusz Walasek powiedział, że ponieważ Dalkia sprzedaje teren EC-2, a tam jest sieć, prąd, to tam może się na przykład pojawić jakiś podmiot. Radny uważa, że byłaby to lokalizacja zła i Miasto winno uniknąć sytuacji, gdyby ktoś odkupił od Dalkii tamten teren i chciał zainstalować spalarnię w tym miejscu.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała, że Partia Zieloni wielokrotnie pisała do WGK, żeby Miasto odkupiło od Dalkii teren EC-2 i tam wybudowało spalarnię. Dialog techniczny jest prowadzony, aby zorientować się jaka jest w tej chwili sytuacja na rynku.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski powiedział m.in.: „Odnoszę wrażenie, po prezentacji Pani dyrektor, że historia świata zaczyna się od 2014 roku. Wszystko, co było wcześniej, nie istniało, nie miało żadnego znaczenia, poza jednym faktem – że została podpisana jakaś umowa, pod którą się podpisywałem i powinienem teraz wyjaśnić, jaki miał być sens tej umowy. Co się działo w latach 2011-2012 i trochę 2013? Dlaczego Miasto zrezygnowało z pieniędzy unijnych, zaprogramowanych w mijającej kadencji unijnej, która w tej chwili się rozlicza (dokładnie 363 mln zł)? Co się w tych latach działo? Dlaczego wtedy dokumentacja nie była przygotowywana? Dlaczego, nawet jeśli chciało się zmienić tryb z koncesji na partnerstwo publiczno-prywatne, dokumentacja nie była robiona? Dlaczego przynajmniej te 3 lata zostały zmarnowane?”.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała m.in.: „Spalarnia to nie jest jeden rok, tak jak Pan powiedział. Zaczęło się to od listopada 2007 roku

od wstępnego Studium wykonalności. W 2011 roku podpisaliśmy z Dalkią porozumienie odnośnie warunków przyłączenia, była kupiona działka, był złożony wniosek o dofinansowanie. Był on sprawdzany przez wszystkie instytucje. We wniosku o dofinansowanie, który poszedł, była wskazana koncepcja. Ponieważ Ministerstwo wtedy rozważało w pierwszej kolejności tam, gdzie była spółka miejska, my zostaliśmy na końcu. Nie można powiedzieć, że na samym końcu, bo jeszcze było kilka miast. Po zebraniu tych materiałów, które mieliśmy i po opinii doradztwa Ministerstwa (Jaspersa) było powiedziane, że nasz projekt jest podzielony na dwie części: etap przygotowawczy i etap inwestycyjny. Te 336,63 mln zł było wpisane jako indykatywne. Ale było też powiedziane, że w chwili, kiedy bierzemy pieniądze na etap przygotowawczy, to dostaniemy pieniądze na etap inwestycyjny. Jeśli nie mielibyśmy teraz takiej sytuacji, to te pieniądze byśmy dostali, bo jesteśmy wśród trzech miast, które mają jeszcze dostęp do finansowania (Gdańsk, Łódź i Warszawa). To, że nie widnieje to, to nie znaczy, że byśmy tego nie dostali. Potem w 2012 roku, żeby wybrać i zamienić koncesję na nowy wybór, przyszła nowa władza i nowa władza chciała również sprawdzić jak to będzie. Po to został powołany cały sztab doradców. Ta pomoc techniczna zrobiła nam dokumentację – liczy 700 stron – która wybiera model finansowania, technologię. Rekomendacja pomocy technicznej została przedstawiona w uchwale, która szła do Rady Miejskiej z uzasadnieniem. Kilkakrotnie przedstawiciele doradców spotykali się z Państwem i tłumaczyli, na czym polega partnerstwo publiczno-prywatne”.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski powiedział m.in.: „Bardzo przepraszam, ale proszę nie mącić w głowach ludziom siedzącym, ponieważ po pierwsze przesuwam Pani kadencję. Kadencja zaczęła się z końcem 2010 roku, bo wtedy były wybory, a nowa władza ukonstytuowała się w 2011 roku. Co się działo w 2011 roku i dlaczego czekano do 2012 roku, żeby zebrać zespół doradców, który miał to zmienić? Kiedy już była decyzja środowiskowa, już była uchwała Rady Miejskiej i zmiana wniosku i zmiana potencjalnego modelu z koncesji na partnerstwo była bez problemu. Można było również wybrać model, że gmina będzie to robić, korzystając z tych pieniędzy i angażując środki własne, które potem odzyska z opłat za prowadzenie tego podmiotu. W związku z czym ciągle ginie nam przynajmniej 2 lata, które, można nazwać, że były latami bezczynności. W tych latach Państwo wycofaliście się z tych pieniędzy. Mówicie teraz pod zasłoną dymną, że wzięliście na część techniczną, przygotowawczą, a potem być może dopisze się te pieniądze na inwestycję, a może się nie dopisze. Tych pieniędzy nie ma. Wtedy były na liście Ministerstwa i było wpisane 363 mln zł. To co się zmieniło w 2010 roku, to zmieniła się prognozowana kwota tej inwestycji z 600 mln zł na 800 mln zł. Mamy jasne, że przez 2 lata nic nie robiono i chciano koniecznie zablokować tę inwestycję, mimo że dokumentacja była gotowa, włącznie z uchwałą Rady Miejskiej i z decyzjami środowiskowymi. Chcę wiedzieć, kto podjął decyzję, bo nie wiem, w zakresie wstrzymania tych prac w 2011 roku? Bo zespół, o którym Pani mówi, pojawił się dopiero w 2012 roku, czyli całe 2 lata zostały zmarnowane. To po pierwsze. Po drugie wiemy o tym, że Dalkia sprzedawała nam te grunty (w sensie wieczystego użytkowania) i w umowie wpisała, jak każdy podmiot, bo Kodeks dopuszcza możliwość warunkowej sprzedaży tylko do 5 lat, że jeżeli Miasto nie będzie zamierzało zrealizować tej inwestycji w ciągu 5 lat, to będzie miała prawa do odkupu. I nikt takiego zapisu nie mógł Dalkii zabronić, bo miała kodeksowo takie uprawnienie. Przez 5 lat to ta inwestycja już dawno powinna być zakończona. Nawet jeżeli zmieniła się władza w 2010 roku, to przez 2 lata, w 2012 roku ta inwestycja mogła już ruszyć. Natomiast Państwo zablokowaliście tę inwestycję, zrezygnowaliście z pieniędzy unijnych, a potem zaczęliście się wozic z ekspertami, przywożąc coraz to nowe rachunki za tę inwestycję. Radni zaczęli potem pytać, dlaczego tak drogo ma kosztować ta inwestycja, skoro gdzie indziej podobne powstały

taniej. Nie orientuję się, jakie wątpliwości radni mieli, bo generalnie wynika z tego raportu, że nikt nie miał nic wspólnego i nikt nie odpowiadał przez te 2 lata za tę inwestycję, a na końcu winni są radni. Otóż Pani dyrektor, takie ściemy można sobie robić w sytuacji, kiedy ludzie nie znają historii, ale ponieważ historia nie kończy się w 2014 roku, to możemy sobie powiedzieć, że (ja nie obwiniam Pani, bo Pani do dziś, właściwie do niedawna, nie miała żadnej koncepcji, bo nikt nie podejmował żadnych decyzji, jak to ma być budowane) przez lata 2011-2012 zablokowano tę inwestycję i świadomie zrezygnowano z pieniędzy publicznych, czyli pieniędzy unijnych, co potem miało skutkować tym, że miało obciążać mieszkańców, bo te opłaty i tak będą przechodzić w opłaty za przeróbkę tych śmieci przez podmiot, który będzie to obsługiwał i realizował. Doprowadziliście do tego, że straciliście i zmarnowaliście te lata i teraz jedyne co, to trzeba społeczeństwu wytłumaczyć, dlaczego zrezygnowaliście z tych pieniędzy i co uczynić, żeby ewentualnie (i czy się da) pozyskać te pieniądze w nowym rozdaniu. Akurat rozmowa z Dalkią w mojej ocenie jest zupełnie drugorzędna, bo dzisiaj najważniejszy jest, w mojej ocenie i tak było od początku, bo mieliśmy start w o wiele trudniejszych warunkach, bo wtedy jeszcze gminy nie decydowały o strumieniu odpadów. Dzisiaj to gmina zdecyduje, co z tymi odpadami robi i wcale nie musi wozić tutaj, może wozić gdzie indziej. To jest podstawowy argument do tego, żeby nawet zdecydować się wejść samodzielnie, jako inwestor, w to przedsięwzięcie, ponieważ dzisiaj mamy gwarancję, i sama Pani potwierdza, że o ile do innych podmiotów zewnętrznych będziemy musieli organizować przetarg, to jeżeli sami byśmy robili tę inwestycję, to możemy kierować ten strumień, bo to jest nasza spalarnia”.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała m.in.: „Tak, tylko żebyśmy mogli sami budować tę inwestycję, to trzeba by było przejść drogę partnera publicznego i koncesji, bo jest zmiana ustawy. Nie możemy teraz budować sami, jak nie przejdziemy drogi tamtej”.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik powiedział m.in.: „Dzisiaj nie chcę zakończyć tej dyskusji i wiem, że się nie da zakończyć tej dyskusji w tej sprawie. Dzisiaj my ją tylko rozpoczynamy, więc moją intencją było, żeby zadać Pani dyrektor te pytania, które chcemy zadać, jak również zgłosić sugestie o co chcemy, żeby ten dokument został poszerzony, tzn. jakich informacji tu po prostu nie mamy. Rozumiem, że Pan radny Tomaszewski mówi o tym, że chciałby, żeby ten okres pomiędzy 2010-2013 został bardziej szczegółowo opisany z informacją, jak to się stało, że zrezygnowaliśmy z tych ponad 300 mln zł. Moja sugestia jest taka, że bardzo bym chciał wiedzieć, bo tu jest wyraźnie luka w tym dokumencie, co się działo od 2 lipca 2014 r. do dzisiaj? Dlatego, że to Komisja wywołała ten temat. To my zaproponowaliśmy zajęcie się tym tematem, natomiast żadnej informacji ze strony Wydziału Gospodarki Komunalnej po prostu do tej pory nie było. Ze strony Prezydenta w tej kadencji także żadnej informacji nie usłyszeliśmy, jak również z końcem tamtej. To jest prawie że rok czasu, który jest tutaj dziurą. Nic się nie działo poza tym, że we wrześniu spotkaliście się z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Chciałbym, aby to także zostało uzupełnione. Mam jeszcze takie sprawy, których nie sprawdziłem, więc nie chcę mówić o nich na Komisji, ale będę chciał się zwrócić indywidualnie do Pani dyrektor i poprosić o wyjaśnienia w szczególności w tych sprawach, o których Pani mówi, że stawały na Radzie Miejskiej. Chciałbym też mieć pewność, bo nie znajduję tego w tym dokumencie, jakie stanowisko miała Pani Prezydent Zdanowska, jeżeli chodzi o te koncepcje, które się kształtowały, a w szczególności o tę koncepcję samorządową, o której w poprzedniej kadencji Rada mówiła. W tej informacji także tego nie znajdujemy”.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Monika Malinowska-Olszowy powiedziała m.in.: „Chciałam odnieść się do tego, co powiedział Pan radny Tomaszewski. Ja w tym okresie co prawda nie byłam radną, więc też nie znam może do końca całej sytuacji i trudno mi się rzeczywiście obiektywnie do tego odnieść, natomiast był zarzut o blokowanie inwestycji. W doniesieniach prasowych z 2013 roku czytamy: „Rada Miejska w Łodzi zapoznała się z opracowaniem zaproponowanym przez doradców na ostatniej sesji, jednak projekt nie doczekał się dyskusji. Na wniosek Piotra Adamczyka, przewodniczącego Klubu Radnych PiS, odesłano go do Komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska. Wywołało to protesty radnych z Klubu PO”. Wydaje mi się, że jest to niesłuszne twierdzenie, że było to blokowane, ponieważ to państwa Klub blokował”.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik powiedział m.in.: „My nie blokowaliśmy tego. Obliczyliśmy, że ta spalarnia ma nas kosztować nie 800 mln zł, jak jest tutaj w notatce zapisane, tylko z tzw. gotowością ma kosztować łodzian 1 mld 600 mln zł. I tutaj mieliśmy zasadnicze wątpliwości co do tego. I tych wątpliwości nikt nigdy nie rozwiął i raczej nas upewniano w tym, że właśnie takie koszty są do poniesienia. Oczywiście pojawiła się koncepcja wariantu samorządowego, który takiej samej wielkości jest w Bydgoszczy realizowany i on kosztuje 500 mln zł. Więc kto tu dbał o kieszenie łodzian? Platforma Obywatelska, czy opozycja?”.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Monika Malinowska-Olszowy powiedziała m.in.: „Projekt z powrotem trafił do Komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska”.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik powiedział m.in.: „Poprośmy o to, żeby ten dokument o te sprawy został rozszerzony. Jak będziemy go mieli, to zrobimy protokół rozbieżności”.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski powiedział m.in.: „Słyszę troskę, jaką wyraża Pani radna, ale proszę dokładnie słuchać, bo Pani także jest pod wpływem tego przekazu. Gubi Pani 2 lata. Pytałem wyraźnie, co się działo w 2011 i 2012 roku. Dyskusja z 2013 roku była dyskusją dotyczącą tego, że już przyszła nowa wersja ekspercka, która wzbudziła niepokój radnych, dlaczego ma być tak drogo. Natomiast przez 2 lata zmarnowano ten czas. Dlatego pytam o ten czas. Najpierw był problem przygotowania pewnej koncepcji, ale najtrudniejsze było przeprowadzenie i zdobycie decyzji środowiskowych i uchwały Rady Miejskiej. I wielki trud, jaki został wykonany w 2010 roku, notabene przez SLD, bo tam nadzorowane to było przez Pana Jońskiego. Zostało to przyjęte, zostało to przygotowane i przez 2 lata ten trud został zmarnowany. Podkreślam to, bo z jednej strony od 2008 roku, żeśmy nad tym pracowali, przygotowywaliśmy dokumenty, wniosek, zarezerwowaliśmy te pieniądze na tej liście indykatywnej. Błąd był taki, że w tamtym czasie, na skutek polityki kadrowej wyrzucono z Wydziału tych, którzy zajmowali się tym. W związku z tym, tak naprawdę nie miał się kto tym zajmować. Ale jedno zrobiono – przeprowadzono uchwały i podstawowe dokumenty, natomiast wyrzucono tych, którzy mieli ten projekt pilotować i całą szczegółową dokumentację dalej przygotowywać. Wyrzucono tych, którzy się tym zajmowali w 2010 roku”.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik powiedział m.in.: „Decyzja środowiskowa jest ważna z tamtego okresu?”.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała m.in.: „Ona jest przedłużona o 2 lata”.

Wiceprzewodnicząca Komisji, p. Małgorzata Moskwa-Wodnicka powiedziała m.in.: „Chciałabym się odnieść, żeby Pan radny nie rozpoczynał tematu wyrzucania, bo możemy wspomnieć co Pan, jako wiceprezydent robił i kogo wyrzucał”.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski powiedział m.in.: „Mogę wymienić wszystkich działaczy SLD, którzy przetrwali do 2002 roku”.

Radny p. Mateusz Walasek powiedział m.in.: „Niech Pan z Panem radnym Magiem uzgodni kwestie wyrzucania”.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik powiedział m.in.: „Jeżeli jest zgoda radnych, to prosiłbym Panią dyrektor o uzupełnienie tego dokumentu. To jest początek dyskusji i Komisja Ochrony i Kształtowania Środowiska nie będzie unikała tej sprawy. Chociaż może właściwszą byłaby Komisja Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej, ale mam wrażenie, że nie zajmie się tą sprawą, więc my się zajmujemy tą sprawą i pociągniemy ją do samego końca. Chcielibyśmy, żeby Pani dyrektor też uzupełniła nam tę informację o to, co dzisiaj nam Pani powiedziała o dialogu technicznym. Nie mówię o rzeczach, o których nie może Pani napisać w związku z tym, że są to sprawy konkurencyjne i pewnego rodzaju negocjacji, które powinny się w spokoju toczyć, ale o tych, które można”.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała m.in.: „Przed przystąpieniem do rozmów z Dalkią, jeśli chodzi o odkup działki chcemy się zorientować, czy są jeszcze inne możliwości”.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski powiedział m.in.: „Chcę wyraźnie zaznaczyć, że Pan Magin w 2010 roku nie miał żadnego wpływu na decyzje w Wydziale Gospodarki Komunalnej, personalne. Za to już odpowiadał Pan Joński, natomiast od 2011 roku też za to nie odpowiadał, tylko bezpośrednio Pani Zdanowska”.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik powiedział m.in.: „Co prawda mówiono tutaj, że ta sprawa Dalkii nie jest ważna, ale ja jakoś czuję, że ona jest ważna. Czy wy nie mieliście świadomości możliwości tego odkupu? Bo mnie ciągle, jak tak słucham Pani dyrektor i patrzę głęboko w oczy, to mam wrażenie, że Pani została tym zaskoczona”.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała m.in.: „O odkupie wiedzieliśmy, że może coś takiego nastąpić, bo każdy czyta dokumenty, jeśli na nich pracujemy. Z tym, że przy wyborze partnera publicznego Dalkia normalnie startowała. Więc można było się spodziewać, że wystartuje, jako jedyny partner. Tym bardziej, że zawsze deklarowała, że chce, żeby to było przejrzyste, żeby nie oskarżano spółki o jakieś konszachty poza Miastem. Moim zdaniem po prostu się zniecierpliwiła”.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski powiedział m.in.: „Trzeba jasno powiedzieć, że po pierwsze Dalkia z chęcią weszła w ten interes, dlatego że miała procent od zysku, którym się miała wykazać, jeżeli chodzi o alternatywne źródła energii, więc zawarła porozumienie z Miastem. Ale oczywiście zawsze Dalkia, ponieważ jest w korporacji, była zainteresowana realizacją tej inwestycji, bo ma swoje specjalistyczne firmy w ramach tego konsorcjum. Mogła być tym zainteresowana, ale te 5 lat było nasze i trzeba było je wykorzystać”.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik powiedział, że radni mogą zapoznać się z wywiadem z Sekretarzem Stanu w Ministerstwie Środowiska zatytułowanym „Nie będzie zgody na nowe spalarnie”.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej p. Ewa Jasińska powiedziała, że w regionie łódzkim jest już spalarnia w Kleszczowie, która w tej chwili ma pozwolenie na budowę. Jest to spalarnia na 140 tys. ton odpadów zmieszanych. Biorąc pod uwagę to, że zmalała liczba odpadów – 3 lata temu w Łodzi było 350 tys. ton odpadów, przy robieniu ceny było już 290 tys. ton, a w tej chwili jest 211 tys. ton, z czego 50% należy uzyskać surowców wtórnych, uzyskując od wszystkich informację o ilości odpadów, Ministerstwo obniża liczbę spalarni w Polsce.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik zapowiedział, że Komisja powróci do dyskusji o spalarni po uzupełnieniu informacji przez władze Miasta.

Punkt 4: Wizyta terenowa na Brusie („Majerowskie Błota”, teren wycinki drzew na Złotnie).

Komisja, po przeprowadzonej dyskusji na temat wycinki drzew na Złotnie, podczas posiedzenia w dniu 24 kwietnia br., odwiedziła siedzibę Rady Osiedla Złotno, przy ul. Garnizonowej 38.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski uważa, że Miasto było pasywne w czasie, kiedy mieszkańcy protestowali przeciwko zabudowie wielorodzinnej na tym terenie. Przypomniał, że w Studium tereny te określone są jako tereny zielone. Zaproponował, aby Komisja podjęła inicjatywę uchwałodawczą, która obligowałaby Prezydenta Miasta do podjęcia negocjacji z właścicielem terenu, w celu zamiany gruntów. Zapytał, która z jednostek miejskich zajmuje się omawianym terenem.

Dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej, p. Ewa Jasińska powiedziała, że zajmowała się nim dawna Delegatura Polesie, a obecnie Wydział Gospodarki Komunalnej (sprzątanie).

Przewodnicząca Zarządu Rady Osiedla Złotno, p. Anna Plewińska-Głodek powiedziała, że to Rada Osiedla przekazała środki z algorytmu na rekultywację stawu znajdującego się na użytku ekologicznym Majerowskie Błota i obecnie robiony jest projekt.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik zapytał, co w sprawie wycinki drzew było robione przez Straż Miejską.

Z-ca Komendanta ds. Operacyjnych p. Wojciech Płoszaj poinformował, że sprawa nielegalnej wycinki drzew zgłaszana była do Straży Miejskiej wielokrotnie. Okazało się, że część tych interwencji była niepotwierdzona, część osób posiadała zezwolenia na wycinkę, część była nielegalna. Nielegalna wycinka stwierdzona przez strażników ujawniona została na ul. Złotno 31, ul. Podchorążych, ul. Legnickiej, ul. Krakowskiej (na wysokości Parku im. Piłsudskiego), ul. Krańcowej (dawny poligon Brus), ul. Lontowej, ul. Spadochroniarzy, ul. Biegunowej, ul. Cyganki. Potwierdzone przypadki nielegalnej wycinki były zgłaszane zarówno do Policji oraz Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Z-ca Komendanta podkreślił, że nie każde zgłoszenie jest nielegalną wycinką. Straż Miejska, jeśli stwierdzi

nielegalną wycinkę może, zgodnie z kompetencjami, zabezpieczyć ewentualne ślady i zgłosić sprawę na Policję.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik zapytał, jaka jest procedura w Straży Miejskiej po przyjęciu zgłoszenia.

Z-ca Komendanta ds. Operacyjnych p. Wojciech Płoszaj wyjaśniał, że strażnicy zabezpieczają ślady, robią zdjęcia, w razie potrzeby powiadamiają Policję, Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Zaznaczył jednak, że strażnicy nie są fachowcami od drzew.

Przewodniczący Rady Osiedla Złotno, p. Jacek Kopczyński oraz **przewodnicząca Zarządu Rady Osiedla Złotno, p. Anna Plewińska-Głodek** chcieli wiedzieć, co zostało zrobione w sprawie nielegalnej wycinki drzew. A. Plewińska-Głodek dodała, że zgłaszali się świadkowie, którzy o wycince powiadomili Straż Miejską.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski wyjaśnił, że sprawą wycinki drzew zajmowała się również Komisja Planu Przestrzennego, Budownictwa, Urbanistyki i Architektury, która przyjęła stanowisko w sprawie braku skutecznej interwencji organów ścigania. W. Tomaszewski zaznaczał, że na przygotowanie planu potrzeba czasu, którego jest jednak za mało, ponieważ inwestor może skorzystać z decyzji o warunkach zabudowy, dlatego też zaproponował, aby Komisja podjęła projekt uchwały, która będzie obligowała Prezydenta Miasta do podjęcia negocjacji z inwestorem w sprawie zamiany gruntów. Jego zdaniem jest to jedyna droga na ten moment, aby bronić się przed podjęciem tej inwestycji. Ponieważ jest decyzja o warunkach zabudowy, a jeszcze nie ma planu, dlatego pozwolenie na budowę będzie musiało zostać wydane.

Radny p. Mateusz Walasek przypomniał, że Komisja czy nawet Rada Miejska nie może podjąć uchwały, która obligowałaby Prezydenta do czegokolwiek. Można zająć tylko i wyłącznie stanowisko. Jego zdaniem lepiej byłoby powiadomić Prezydenta Miasta o stanowisku Komisji, podjąć rozmowy czy są jakieś możliwości w tej sprawie, dowiedzieć się, czy urzędnicy prowadzili jakieś rozmowy z deweloperem, a później ewentualnie rozważać projekt uchwały Rady Miejskiej. Ważna jest skuteczność konkretnych rozwiązań. Do zamiany gruntów inwestora „nie zmusi” się.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik powiedział, że gdyby taka uchwała pojawiła się, to spowodowałaby, że Prezydent niewątpliwie zająłby się sprawą.

Radny p. Mateusz Walasek stwierdził, że Prezydent może zająć się sprawą bez takiej uchwały.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski zaznaczył, że jego zdaniem istnieje wina po stronie bezczynności Miasta, dlatego że nie podjęto aktywnej roli Miasta w momencie procedury wydawania decyzji o warunkach zabudowy. To Miasto było właścicielem części gruntów i nie podjęło kwestii negujących tego, że ten obszar jest przeznaczony na tereny zielone. Mieszkańcy obecnie zostali wykluczeni z tego procesu. Zdaniem W. Tomaszewskiego istnieje dziś moralny obowiązek, żeby podjąć się tych działań. Uchwała stanowiskowa Rady Miejskiej jest daniem sugestii organowi wykonawczemu, że jeżeli znajdzie grunty do zamiany i udadzą się negocjacje z inwestorem, to Rada zgodzi się na taką zamianę.

Radny p. Mateusz Walasek zwrócił uwagę, że projekt uchwały może zgłosić każdy radny, niekoniecznie musi być to komisja. Powiedział, że nie może zagłosować za projektem uchwały „w ciemno”.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik zaproponował, żeby w przypadku braku gotowości wszystkich członków Komisji do przyjęcia projektu, projekt przygotował radny p. Włodzimierz Tomaszewski.

Mieszkaniec Złotna zwrócił uwagę, że jeżeli powstanie tutaj osiedle wielorodzinne, to Miasto może mieć podobny problem, jaki ma obecnie z Zielonym Romanowem, związany chociażby z komunikacją, natomiast **mieszkanka Złotna** zwracała uwagę, że Wydział Urbanistyki i Architektury określił jej budynek, który jest budynkiem jednorodzinny, jako wielorodzinny.

Przewodniczący Rady Osiedla Złotno, p. Jacek Kopczyński zapytał, kto dopuścił do tego, aby ten teren został przekształcony z terenu leśnego na teren rolny.

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa, p. Dariusz Wrzos poinformował, że zmiana klasyfikacji gruntów odbyła się na wniosek właściciela nieruchomości i dotyczyła tylko i wyłącznie terenu sklasyfikowanego jak TR (tereny różne). Właściciele wystąpił z wnioskiem o zamianę tych terenów na tereny rolne. Tam gdzie był las (3 ha w odrębnych kompleksach), tam grunty leśne zostały. Nikt nie dokonał zmiany klasyfikacji lasu na inną kategorię użytku. Powierzchnia tej nieruchomości tj. 9 ha. 3 ha to grunty leśne wg danych ewidencji gruntów i wg stanu faktycznego (grunty zostały wykupione w 2004 roku i wg stanu na 2004 dane ewidencji gruntów wskazywały, że las obejmuje powierzchnię ponad 3 ha w trzech oddzielnych, niegraniczących z sobą kompleksach). Środek tego terenu (niecałe 6 ha), to wg danych ewidencji gruntów tereny różne, które nie są sklasyfikowane w inny sposób, w innych kategoriach. Wszystkie poligony wojskowe w Polsce były w ten sposób klasyfikowane. Nowy właściciel nabył teren od Agencji Mienia Wojskowego i wystąpił o zmianę klasyfikacji (być może z powodu wysokości podatku od nieruchomości, który jest wyższy dla terenów sklasyfikowanych jako TR, aniżeli np. tereny rolne). 2 ha to tereny LZ (zakrzaczone, zadrzewione). Dzisiaj w danych ewidencji gruntów jest tak, że tereny TR i LZ, które nie są gruntami leśnymi w rozumieniu klasyfikacji gruntów, zostały zmienione na rolne.

Mieszkaniec Złotna, który mieszka naprzeciw nielegalnej wycinki lasu podkreślił, że był świadkiem wycięcia lasu (tysięcy drzew). Chciał wiedzieć, czy w tej sprawie było prowadzone śledztwo. Zaznaczył, że skoro został wycięty las, to łatwiej potem sklasyfikować teren jako budowlany.

Mieszkanka Złotna informowała, że mieszkańcy zgłaszali wycinkę do Straży Miejskiej. Podkreślała także, że widziała osobę, znaczącą drzewa do wycięcia, która mówiła, że jest z Urzędu.

Przewodniczący Rady Osiedla Złotno, p. Jacek Kopczyński poinformował, że pierwsze interwencje ze strony RO miały miejsce już w latach 2007-2008. Zgłaszano nielegalną wycinkę na Policję i do Straży Miejskiej i nigdy nie doczekano się ich stanowiska w tej sprawie.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik zwrócił uwagę, że trzy zezwolenia na wycinkę zostały wydane przez Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa, jednak nigdy nie zostało sprawdzone, jak wycinka została zrealizowana.

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa, p. Dariusz Wrzos podkreślił, że zawsze podczas interwencji mieszkańców sprawdzano to i zawsze dochodziło do ujawniania drzew usuniętych niezgodnie z wydanym zezwoleniem. Zawsze były także wszczynane postępowania wyjaśniające w sprawie wymierzenia administracyjnej kary pieniężnej posiadaczowi terenu, za usunięcie drzew bez zezwolenia. Wtedy to właśnie właściciel, dowiadując się, że Wydział wszczyna takie postępowanie, zgłaszał na Policję meldunek, że dowiedział się od WOŚiR, iż nieznani sprawcy dokonali usunięcia drzew na jego terenie. Policja zajmowała się tym i sprawy umarzano.

Komisja udała się następnie na wizję lokalną terenu.

Mieszkańcy Złotna informowali, że wycinka zaczęła się od 2008 roku, a właściciel działek mówi, że nie wie, kto wyciął drzewa na jego terenie.

Strażnicy Miejscy tłumaczyli, że w ciągu 5 lat mieli trzy zgłoszenia w sprawie wycinki na tym terenie. Jedno dotyczyło wycięcia 200 drzew, na które drwale posiadali pozwolenie. Zaznaczali, że wydający pozwolenie powinni kontrolować to, czy wycinka przebiegała należycie. Komendant p. Wojciech Płoszaj dodawał, że wycinka drzew jest przestępstwem, a przestępstwami zajmuje się Policja.

Mieszkańcy Złotna są oburzeni faktem, że właściciel nie ponosi odpowiedzialności za wycinkę lasu.

Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa, p. Dariusz Wrzos wyjaśniał, że kara naliczona jest w kwocie 475 tys. zł. Właściciel złożył odwołanie do SKO, które uchyliło decyzję do ponownego rozpatrzenia, ze względu na brak odpowiedniego udokumentowania związku właściciela. Dyrektor wyjaśniał, że na tym terenie mamy do czynienia z lasami sztucznie sadzonymi. Nowy właściciel wiedział, że wyłączenia z produkcji leśnej, czyli decyzji na wylesienia nie będzie, bo nie ma miejscowego planu, który zmieniałby przeznaczenie. Dlatego też oznaczał granice zewnętrzne lasów posadzonych sztucznie wg mapy ewidencji gruntów, a na resztę wpuszczał ludzi ze sprzętem. Dyrektor wyjaśniał, że zawsze do decyzji o wycięciu drzew jest mapa i nieprawdą jest, że nie można ustalić lokalizacji drzew przeznaczonych do wycięcia. W 2012 roku pracownik Wydziału, który jechał na interwencję zobaczył na skraju drzewostanu ludzi, którzy przerzynali wcześniej wycięte sztuki. Poprosił o asystę Straży Miejskiej i okazało się, że ok. 17 drzew było usuniętych tuż przy granicy lasu, ale 3-4 z nich zostały wycięte z lasu. Na tej podstawie naliczono karę administracyjną. Okazało się, że zezwolenie zostało wydane na wycinkę w zupełnie innym miejscu. Słabością materiału dowodowego było to, że świadkowie nie stwierdzili, że było to wycięcie, a przerzynanie już wcześniej leżących drzew. Reakcja właściciela była taka, że jest to jego drewno i prosił o jego przerzynanie. Jeżeli chodzi o lata wcześniejsze, to w roku 2005 poinformował, że będzie usuwał drzewa nie starsze niż 5 lat, natomiast interwencja WOŚiR i Straży wykazała, że wycinane były starsze. Wówczas właściciel zgłosił na Policję, że nieznany sprawca usunął z jego terenu drzewa starsze. Postępowanie zostaje po jakimś czasie przez Policję umorzone. W roku 2007 właściciel wystąpił z wnioskiem o usunięcie drzew martwych. Wydano zezwolenie, znacząc dokładnie na mapie, jaki gatunek i w którym miejscu drzewo jest do wycięcia.

Mieszkancka Złotna informowała Komisję jak zablokowała swoim samochodem wyjazd transportu wyciętych drzew (była to akcja na kilka traktorów, wyciągano drzewa z korzeniami). Na miejsce przyjechała Policja. Posiłkowano się zezwoleniem na wycinkę ponad 300 drzew zagrażających bezpieczeństwu, wymierających. Jak mówiła, wycięto na tym terenie setki drzew (modrzewie, dęby, graby).

Inni **mieszkańcy Złotna** dodawali, że wycięto nawet drzewa z terenu, gdzie planowana ma być droga dojazdowa do osiedla.

Radny p. Włodzimierz Tomaszewski mówił, że najważniejsze jest dowiedzenie się, kto odpowiada za to, że wycinka drzew nie była zahamowana. Gdyby był plan miejscowy, który rozstrzygałby, że na tym terenie nie można budować bloków, to żaden właściciel nie robiłby tego, ponieważ nie miałyby to celu. Od samego początku założenia były takie, że jest to teren zielony. W każdym dokumencie planistycznym właśnie tak te tereny były określane. W. Tomaszewski pytał, dlaczego od momentu wszczęcia planu, czyli od 2007 roku do obecnego czasu, nie zrealizowano tego planu mimo upływu tylu lat. Chciał również wiedzieć dlaczego Miasto, w momencie wszczęcia procedury wydania warunków zabudowy, nie zaprotestowało. Jego zdaniem można dziś próbować obliżować Prezydenta Miasta do podjęcia negocjacji z inwestorem w celu zamiany gruntów.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik uważa, że powinna być wprowadzona specjalna procedura wewnętrzna dotycząca dużych wycinek drzew, polegająca na większej kontroli WOŚiR.

Mieszkańcy Złotna chcą wstrzymania budowy budynków wielorodzinnych (czteropiętrowych bloków) na obszarze wyciętego lasu oraz złapania sprawców wycinki. Zaznaczają, że Złotno jest terenem zabudowy jednorodzinnej.

Przewodniczący Komisji, p. Marek Michalik podkreślił, że Komisja Ochrony i Kształtowania Środowiska zaprotestowała przeciwko zabudowie wielorodzinnej na tym obszarze i wystąpiła ze stanowiskiem do Prezydenta Miasta. Zaproponował, żeby mieszkańcy spotkali się z Prezydentem Miasta.

Mieszkańcy Złotna poinformowali, że napisali już w tej sprawie trzy petycje do Prezydenta Miasta z podpisami 1400 mieszkańców, które nie doczekały się jednak odpowiedzi.

Następnie członkowie Komisji udali się, aby zobaczyć użytek ekologiczny „Majerowskie Błota”.

Przedstawiciel Wydziału Ochrony Środowiska i rolnictwa p. Piotr Witosławski powiedział, że użytek został ustanowiony w 2010 roku. Celem ochrony tego obiektu jest zachowanie pozostałości zbiornika wodnego, służącego ochronie różnorodności biologicznej. Zbiornik jest pozostałością dawnego stawu, który powstał w wyniku eksploatacji torfu. Występowały tu liczne gatunki ptaków: błotniak stawowy, perkozek, łyska, cyranka, trzcinniak. Zbiornik jest również interesującym miejscem, jeżeli chodzi o występowanie płazów (kumak nizinny). Przebiega tutaj proces naturalnej sukcesji, który doprowadził m.in. do wypłynienia zbiornika wodnego. Rada Osiedla „Złotno” wystąpiła z inicjatywą restytucji zbiornika. Aby mogła ona nastąpić, musi być wykonana ekspertyza, która stwierdzi zasadność przyrodniczą oraz możliwość technicznego wykonania. Należy odpowiedzieć na pytanie, na jakiej głębokości jest warstwa nieprzepuszczalna, jak głęboko można go pogłębić.

Ekspertyza prawdopodobnie będzie wykonana w tym roku i środki zostaną przekazane Wydziałowi Gospodarki Komunalnej. Po powstaniu ekspertyzy Prezydent Miasta musi uzgodnić wykonanie prac pielęgnacyjnych. Następny krok, to uzgodnienia z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska ze względu na zmianę stosunków wodnych. Po otrzymaniu wszystkich uzgodnień będzie można przystąpić do restytucji zbiornika. Zdaniem P. Witosławskiego restytucja jest uzasadniona przyrodniczo i ma nadzieję, że możliwa. Chciałby on również, żeby tereny otaczające zbiornik zostały odpowiednio wyeksponowane, ponieważ mieszkańcy przychodzą, aby tu pospacerować, odpocząć.

Przewodniczący Rady Osiedla Złotno, p. Jacek Kopczyński przypomniał, że miejsce to jest miejscem kaźni żołnierzy wyklętych. Na miejscu tym archeolodzy od wielu lat prowadzą badania, mające ustalić miejsce ich pochówku. Często są tu obecne grupy saperów, ponieważ mogą znaleźć się niewybuchy.

Na tym zakończono wyjazdowe posiedzenie Komisji na Złotnie.

Protokół sporządziła:

Katarzyna Rakowska